

Cześć!

Miło mi, że dotarliście do mojej ojczyzny, Namibii. Na imię mi Tuilika, mam 9 lat. Mieszkam na obrzeżach miasta Swakopmund. To miasto położone w niezwykłym miejscu. Znajduje się nad brzegiem oceanu – Atlantyku – a jednocześnie graniczy z najprawdopodobniej najstarszą pustynią świata – Namibem. Więc choć woda jest blisko, to tereny, na których mieszkam, są suche i piaszczyste. Przyroda sprawia, że w moim kraju przestrzenie między miastami i wioskami są duże oraz prawie niezamieszkałe.

Przygotowałam dla Was kilka zdjęć, żebyście mogli wyobrazić sobie, jak wygląda dzielnica, w której mieszkam.



Tak wyglądają ulice w naszej dzielnicy.

Tu moja młodsza siostra bawi się na ulicy nieopodal domu.



Żeby dojechać do pracy, szkoły czy lekarza trzeba mieć samochód. Nie wszystkie rodziny go mają. Samochodów nie mają też sąsiedzi mieszkający w mojej okolicy. To bardzo utrudnia nam przemieszczanie się. Z mojego domu do najbliższego szpitala jest ponad 7 kilometrów. Tę drogę musimy pokonać pieszo. To 1,5 godziny maszerowania w jedną stronę. Wyobraźcie sobie, jak trudno się idzie, gdy ktoś się źle czuje, coś mu dolega i musi dostać się do przychodni. Dlatego tak bardzo się ucieszyłam, kiedy dostałam rower!

Długo jednak nie mogłam nauczyć się na nim jeździć. Co rusz spadałam, cała byłam w piasku. Próbowałam się nauczyć, zjeżdżając z górki i podnosząc nogi, żeby lepiej utrzymać równowagę, próbowałam się odpychać nogami i trochę rozpędzić, ale ciągle uderzałam się pedałami w nogi. Mama próbował mi pomóc i trzymać rower na kiju, ale jak tylko puszczała, upadałam. Nie poddawałam się i mimo skaleczeń, otarć, siniaków i bólu, ponownie wsiadałam na rower. Trwało to długo. I czasami byłam już tak zmęczona, że miałam ochotę zrezygnować z nauki.

W końcu jednak nauczyłam się na nim jeździć! Tak bardzo się z tego cieszę! Dzięki temu, że mam rower dużo szybciej docieram do szkoły, a po szkole do domu. Wcześniej droga do szkoły zajmowała mi prawie godzinę w jedną stronę. A teraz tylko 15 minut! Mam czas dla siebie i na zabawę z przyjaciółmi! Rowerem przewożę koleżanki i kolegów. Mogę też zawieźć do lekarza kogoś, kto się źle czuje. Po prostu siada na bagażnik mojego roweru i ruszamy w drogę. Chyba że jest dużo cięższy ode mnie, wtedy pożyczam rower komuś dorosłemu. Rowerem przewożę zakupy. Posiadanie roweru w naszej dzielnicy bardzo dużo znaczy. Nie tylko samodzielnie możemy docierać w różne miejsca. Możemy też pomagać innym. Za każdym razem, kiedy ktoś z naszych znajomych kupuje albo dostaje rower, korzysta na tym kilka innych osób – jego rodzina, znajomi, sąsiedzi.

Zobaczcie, jaką jesteśmy już dużą grupą!
Doceniamy to, że możemy być samodzielni!



Jeżdżąc rowerem, czuję się wolna, a moje życie i życie moich bliskich jest dzięki temu łatwiejsze. Uważam, że taka samodzielność to wielka wartość, bycie niezależną jest dla mnie bardzo ważne.

Pozdrawiam Was serdecznie
Tuilika